

Jeszcze jedna konferencja.

Ludzkość, zmęczona zniszczeniem i przelewem krwi, spodowanym przez wielką wojnę, zapragnęła przede wszystkim pokoju i dlatego od 17-tu prawie lat t. zn. od chwili zawieszenia broni jesteśmy świadkami wysiłków, zmierzających do usunięcia widma przyszłej wojny. Początkowo obiecywano sobie bardzo wiele po Lidze Narodów. Mniemano, że ta instytucja, zrodzona w umyśle szlachetnego teoretyka i doktrynera, Wilsona, posiadać będzie nie tylko wielką moralną powagę, ale i duże możliwości wywarcia przymusu na niesforne i nieposłuszne państwa wskutek czego spodziewano się, że Liga Narodów potrafi stłumić grozę jakiegokolwiek wojny w zarodku.

Nadzieje na wpływ Ligi Narodów rychło zostały porzucone. Okazało się, że Liga Narodów rzadko kiedy jest zdolna do zajęcia określonego stanowiska nawet w mniej ważnych zagadnieniach, a wówczas, kiedy na takie jednolite stanowisko się zdobędzie, nie ma żadnych środków dla przeprowadzenia w życie swego punktu widzenia.

Należało więc inaczej załatwić sprawę utrzymania pokoju.

Okres powojenny jest to okres ciągłych podróży dyplomatów, ustawicznych parad i ustawicznych konferencji. Roczniki czasopism całego świata w ciągu ostatnich lat piętnastu są pełne sprawozdań z jednych, a zapowiedzi innych konferencji. Genewa, Locarno, Londyn, Rzym, Paryż powtarzają się po kilka razy do roku, jako teren negocjacji międzynarodowych. Każda konferencja kończy się znakomitymi wynikami i całkowitem porozumieniem, poczem po paru tygodniach okazuje się, że jest znowu jakaś luka i trzeba zabezpieczyć pokój za pomocą nowej konferencji.

Dyplomację powojenną cechuje jakaś dziwna wiara w moc nagromadzonych przez ostatnie lata umów i układów. Jest przytem rzeczą charakterystyczną, że współcześni dyplomaci równie łatwo wyrzekają się zaufania do układów podpisanych wczoraj, jak mocno wierzą w trwałość zobowiązań zaciągniętych dzisiaj.

Początkowo wierzono w moc zobowiązań wersalskich, później locarneckich, czy t. zw. paktu Kelloga. Dziś nie ma się zaufania do tych wszystkich poprzednich umów, natomiast jest gotowość do zawierania jakichś nowych układów z Hitlerem, Moskwą, czy kimkolwiek innym.

Taką kolejną konferencją jest i odbywająca się obecnie narada w Stresie. Rozmowy toczą się w chwili dla pokoju europejskiego bardzo ważnej. Oto okazało się, że Niemcy zupełnie jawnie złamały zobowiązania zaciągnięte w Wersalu: zbroją się, tworzą lotnictwo wojenne, organizują armię na podstawie przymusowej rekrutacji, a sygnatariusze traktatu wersalskiego patrzą na to bezsilnie. Wytworzyła się sytuacja zupełnie paradoksalna: dla zabezpieczenia pokoju światowego, trzeba by...przeprowadzić dziś wojnę z Niemcami, zniszczyć im materiały wojenne i zmusić do poszanowania traktatów.

Ponieważ takiej „pokojujowej” wojny nikt w Europie nie chce i nikt nie podejmuje, więc Niemcy będą się dalej zbroić i później groźbą wywoła-

POROZUMIENIE FRANCUSKO-SOWIECKIE.

MOSKWA (Pat). Opierając się na danych, otrzymanych ze źródła kompetentnego, agencja TASS potwierdza doniesienie z Paryża, że na podstawie paneuropejskiego układu bezpieczeństwa osiągnięte zostało między rządami ZSRR i Francją w zasadzie porozumienie w sprawie projektu francusko-sowieckiej konwencji bezpieczeństwa, która zawarta ma być w najbliższej przyszłości.

PARYŻ (Pat). „Le Jour” zauważa, iż zbyt pośpieszono się z wiadomością o zawarciu układu francusko-sowieckiego. Rezerwa ze strony zainteresowanych w związku z ogłoszeniem wiadomości o będących w toku rokowańach świadczy, że rokowania te ulegają jeszcze pewnym wahaniom. Można też powiedzieć, pisze dziennik, że wskutek spotkania ambasadora Potiomkina z ministrem Lavallem, ministrem Titulescu i przedstawicielami M. Ententy rzucono podstawę pod możliwość porozumienia. Niedyskrecja ambasadora sowieckiego spowodowała ukazanie się wiadomości o zawarciu układu na skutek telegramu, jaki dzięki jego staraniom został wysłany do różnych miast europejskich. Zdaniem „Le Jour”, minister Laval zobowiązał się jedynie słownie, bez podpisania jakiegokolwiek dokumentu, do doprowadzenia do porozumienia. Poza tem Laval zaznaczył, że data 23. IV. jest ostatnią granicą terminu niezbędnego do zakończenia rokowań. Minister Titulescu, który zawsze był przyjacielem Francji, przybył do Paryża oczywiście w celu zaakcentowania na Quai d'Orsay swoich nalegań na zawarcie paktu z ZSRR, a cała M. Ententa podzieliła to zdanie. Ta teza znalazła gorące poparcie w łonie rządu francuskiego, gdyż minister Heriot i ministrowie radykalni nalegali, by układ ten został podpisany. Premier Flandin przeważał szalę na stronę Heriota, pozostał jednak przy zasadniczej linii paktu wzajemnej pomocy na północo-wschodzie, mieszczącego się w ramach paktu Ligi Narodów, w którym wzajemna pomoc będzie zobowiązywała jedynie pod bardziej ograniczonymi warunkami. Należy żywić nadzieję, kończy dziennik, że osobiste spotkanie ministra Lajala z Mussolinim wywoła wymianę poglądów między Francją i Włochami i że Francja nie będzie więcej angażowała się bez ścisłego porozumienia się z Mussolinim.

BERLIN (Pat). Szczegóły o umowie francusko-sowieckiej, zawartej w Paryżu, opublikowała dopiero dzisiejsza prasa poranna. Dla Berlina nie stanowi układ ten niespodzianki, albowiem zdają tu sobie sprawę, że ustawa z 16. III., wprowadzająca t. zw. „suwerenność wojskową Niemiec”, nie pozostała bez wpływu na decyzję francuską, jednakże szybka decyzja Paryża wywołała w Berlinie pewną konsternację. Niemieckie koła polityczne powstrzymują się od wszelkich informacji na ten temat, niemniej dają do zrozumienia, że po-

nia zawieruchy wojennej będą wymuszały dla siebie ustępstwa.

Narada w Stresie ma więc bardzo trudny problemat do rozwiązania. Nietylko bowiem niełatwo jest wymyślić coś takiego, co by skutecznie powściągnęło odwetowe zapędy niemieckie, ale niełatwo jest również sprowadzić do wspólnego mianownika różnorodne interesy państw, biorących w paradach udział, t. zn. Francji, Włoch i Anglii.

Ta rozbieżność interesów wielkich mocarstw była dotychczas największym atutem niemieckim, wyzyskiwanym — przyznać trzeba — bardzo sprytnie szachowały dotychczas Francję — Sowietami, lub Włochami, Anglię — Francją i odwrotnie i

rozumienie francusko-sowieckie potwierdza niemieckie przypuszczenia o francuskiej polityce sojuszków, zmierzającej do olżęzienia Niemiec.

BERLIN (Pat). Urzędowa „Diplomatisch-Politische Korrespondenz”, pisząc o układzie sowiecko-francuskim, zaznacza, że założenie polityczne tego porozumienia polega na uzależnieniu akcji obu kontrahentów od Ligi Narodów.

MOSKWA (Pat). Cała prasa zamieszcza na czołowych miejscach komunikat agencji Havasa o zamierzonym zawarciu konwencji francusko-sowieckiej, powstrzymując się jednak od komentarzy własnych, natomiast sformułowane są dość obszerne głosy prasy obcej. Również prasa sowiecka nie poświęciła komen-

tarzy rozpoczynającej się w Stresie konferencji, ograniczając się jedynie do zacytowania opinii zagranicznych. Na tle zupełnego milczenia prasy sowieckiej na temat konwencji francusko-sowieckiej należy zwrócić uwagę na artykuł Radka w „Izwestjach”, witający niemiecko-sowiecki układ handlowy i zapewniający, że Sowiety nigdy nie propagowały izolowania lub okrażenia Niemiec, wreszcie wyraźnie dający do zrozumienia, że poprawa stosunków między Moskwą a Berlinem zależy wyłącznie od Niemiec. Należy zaznaczyć, że pozatem w prasie sowieckiej nie słabnie ani ton antyniemiecki ani sceptycyzm pod adresem Francji.

Z Litwy.

Szykany w stosunku do polskiego dziennikarza.

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą, że zarząd kowieńskiego związku dziennikarzy postanowił wyłączyć ze związku redaktora „Dnia Polskiego” Paskiewicza. Ma być to kara za stanowisko, jakie zajął „Dzień Polski” w sprawie incydentu pomiędzy dwoma studentami polskimi a redaktorem litewskiego czasopisma humorystycznego „Kuntaplis”.

RYGA (Pat). W związku z wiadomością o wyłączeniu Paskiewicza, redaktora „Dnia Polskiego” w Kownie, ze stowarzyszenia dziennikarzy litewskich, korespondent PAT-icznej podaje następujące szczegóły: W litewskim tygodniku „Kuntaplis” ukazała się wysoce niestosowna karykatura. Po wyjściu numeru u redaktora tygodnika Tilwitisa zjawili się dwaj studenci Polacy. Jeden z nich oświadczył redaktorowi, że, jako Polak, czuje się obrażonym karykaturą i spoliczkował Tilwitisa, poczem obaj studenci pozostawili swe karty z adresami i spokojnie opuścili lokal. Redaktor Tilwitis na półcezek nie reagował. Organ Polamieścił z powodu karykatury krótką

ków na Litwie „Dzień Polski” za notatkę, w której m. in. podał, że jeden ze studentów wyraził swój protest w formie „zarówno ostrej jak i bolesnej”. Po paru dniach powróciło do tego zdarzenia brukowe pismo „10 centów”, a następnie organ ludowców „Lietuvos Žinios” poświęcił incydentowi artykuł wstępny pod tytułem „Wybryk piśsudczyka”. Artykuł nosił charakter podburzający. W związku z tem w Kownie rozszły się pogłoski, że w lokalach polskich będą rozbijane szyby. Policja wzmocniła posterunki koło Domu Polskiego, gdzie mieszczą się polskie organizacje. Jednakże do żadnych incydentów nie doszło. Dwaj studenci Polacy wezwani zostali do policji kryminalnej, która spisała protokół z zajścia w redakcji tygodnika litewskiego. Zarząd kowieńskiego stowarzyszenia dziennikarzy w związku ze stanowiskiem, jakie „Dzień Polski” zajął w powyższym incydencie, wyłączył ze stowarzyszenia redaktora „Dnia Polskiego”, p. Paskiewicza.

SZYKANOWANIE POLSKICH INSTYTUCYJ KULTURALNYCH W LITWIE.

„Dzień Polski” Nr. 35 z 9. IV. 35 r. donosi, że dn. 7. IV. r. b. w lokalu gimnazjum polskiego w Poniewieżu zwołane zostało walne zgromadzenie członków T-stwa Oświata. Na przewodniczącego obrano p. Z. Szwojnickiego, na sekretarza p. E. Szymkiewiczównę. Podczas składania sprawozdania towarzystwa z ub.

roku, na żądanie przedstawiciela policji zebranie zostało zamknięte. Jako powód zamknięcia wysunięto opłacanie składek członkowskich przed zebraniem, co uważano za zbieranie ofiar. Poza tem zarzucono obecność na zebraniu osób, które nie są członkami T-stwa.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE Z WIDOWNI POLITYCZNEJ PROF. M. BIRZYSZKI.

„Liet. Aid” donosi, iż w związku z nawałem prac naukowych i literackich prof. M. Birzyszka usuwa się od pracy społecznej i na czas dłuższy zamierza wyjechać. W dniu 7 b. m. ustąpił on ze Związku Wyzwolenia Wiltina, a na stanowisko prezesa został powołany już w dniu

2 b. m. dyrektor dep. kultury, A. Juszką. W najbliższym czasie prof. Birzyszka zamierza ustąpić również z innych organizacji społecznych.

REFORMA SZKOLNICTWA.

Litewskie Ministerstwo Oświaty rozesłało do wszystkich szkół średnich okólnik, w którym powiadamia o zatwierdzeniu projektu reformy szkolnictwa, która zostanie wprowadzona w życie od dn. 1 sierpnia r. b. Zgodnie z okólnikiem, 8-klasowe średnie zakłady naukowe zostaną zastąpione 7-klasowymi i od nowego roku szkolnego zostaną wprowadzone 6-oddziałowe szkoły początkowe zamiast obecnych 4-oddziałowych.

W ten sposób nauczanie w szkole początkowej i średniej będzie trwało łącznie 13 lat zamiast 12, jak dotychczas.

Od nowego roku szkolnego zostanie zawieszona przyjęcie uczniów do klasy pierwszej, gdyż klasa ta została zniesiona.

**Silna flota wojenna
najlepszą gwarancją
niepodległości.**

Z PRASY.

Żydzi uciekają z Niemiec.

Żydowska agencja telegraficzna donosi, że były prezes gminy żydowskiej w Berlinie, obecny kierownik „organizacji państwowej - sjonistycznej”, Georg Kareski, wystąpił z planem rozwiązania kwestji żydowskiej w Niemczech.

Wchodząc w założenie, że spekulacja na zmianę nastrojów w Niemczech, wobec zdecydowanej woli Trzeciej Rzeszy całkowitej eliminacji żydów, jest polityką złudzeń, Kareski proponuje zawarcie z rządem „układu przymusowego, prowadzącego do planowej likwidacji” kwestji żydowskiej w Niemczech. Likwidacja ta ma nastąpić w drodze systematycznie przygotowanej i cieszącej się poparciem rządu emigracji żydów z Rzeszy.

W tej sprawie pisze „Gazeta Warszawska”:

Dotychczas wszyscy niemal żydzi stali na stanowisku, że obok Palestyny, która odgrywa w ich życiu rolę raczej symboliczną, należy utrzymać się za wszelką cenę w diasporze i nie opuszczać krajów, które stały się ich chwilową siedzibą. Wszelkie próby rozwiązania kwestji żydowskiej w szerokiej skali, podejmowane przez nielicznych ideologów, upadły przedewszystkiem dlatego, że żydostwo widziało większe zyski dla siebie w rozproszeniu, niż w posiadaniu własnego kraju i własnej ojczyzny. Rozproszenie, do którego przystosowana została w ciągu wieków cała psychika żydowska, ich struktura społeczna i polityka narodowa, dawało jej większe możliwości ujarzmania narodów i życia ich kosztem, niż normalny byt we własnym kraju.

Kiedy w Niemczech rozpoczęła się nie-

ugięta walka z żydami i hitlerowcy przeprowadzili szereg konsekwentnych zarządzeń celem wyeliminowania żydów z życia niemieckiego, uznano ich nietylko za barbarzyńców, ale i za głupców, usiłujących głową przebijać mury. Tymczasem życie całkowicie potwierdza słuszność i skuteczność antysemityzmu. Spotkawszy się ze świadomą wolą społeczeństwa i nieugiętą polityką rządu niemieckiego, żydzi uznali się za pokonanych i zaczęli spokojnie przemysłować nad „oddzieleniem się bez gniewu i goryczy”.

Okazuje się, że chcąc zmusić żydów do liczenia się z prawami narodów rdzennych i skłonić ich do szerokiej akcji emigracyjnej, trzeba stosować środki, które niejednokrotnie nie wydają się bardzo surowymi. Inaczej nie da się przezwyżyć bezwładny masy żydowskiej i „mesjanistycznych” szaleństw jej przywódców.

Wyniki antyżydowskiej polityki Trzeciej Rzeszy są ceną wskazówką dla tych wszystkich narodów, które mają u siebie kwestję żydowską. Uczą one, że kwestji tej nie można rozwijać bez bardzo stanowczych i kategoriycznych metod postępowania. Uczą one również, że chcąc uzyskać szczerze współdziałanie żydów w sprawie ich masowego wychodźstwa, potrzeba uprzednio przekonać ich czynami, że dany kraj uzna kwestję żydowską za rozwiązana dopiero wtedy, kiedy nie pozostanie ew nim ani jednego żyda.

Chwiejność, niezdeterminowanie i poowiczność środków działania, do niczego nie prowadzi i nie wytwarza w społeczeństwie żydowskim przeświadczenia o konieczności oddzielenia się bez gniewu i goryczy.

Następca ś. p. prof. Sobieskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim.

„Gazeta Warszawska” pisze: Gdy zjawiły się wiadomości, że katedra prof. Sobieskiego będzie skasowana, połączone one były z pogłoską, że na jej miejsce utworzona będzie na jagiellońskiej wszechszkoła katedra polskiej historii najnowszej. Więść niesła nazwiska kandydatów na tę katedrę — a wśród nich nazwisko: Pobóg - Malinowski.

Któż to zacz, ten domniemany następca prof. Sobieskiego na katedrze?

Jest to dziejopis i historjograf rządzącego dziś w Polsce obozu. Napisał paszkwil na obóz narodowy („Narodowa Demokracja”), będący stemkiem bredni, a napisany przy pomocy takich ułatwień, jak np. dostęp do archiwum komitetu narodowego w Paryżu, do którego nawet dawni członkowie tego komitetu i autorzy zawartych w tem archiwum dokumentów dostępu dzisiaj nie mają. Napisał monografię „Akcja bojowa pod Bezdanami”, źle świadcząca nie tylko o jego rozumieniu najnowszej historii Polski, nietylko o jego takcie

politycznym, ale poprosu o jego myśl moralnym. Napisał wreszcie — całkiem świeżo — książkę panegiryczną o Piłsudskim.

I oto wybuchła bomba. Niemal równocześnie ze śmiercią ś. p. prof. Sobieskiego, nastąpił akt nielaski w stosunku do p. Pobóg-Malinowskiego. (Trudno to nazwać jego kompromitacją — bo kompromitacja nastąpiła już poprzednio: przez napisanie dzieł wcześniejszych).

Pani Józefowa Piłsudska umieściła w „Kurjerze Porannym” wywiad zatytułowany: „Pani Marszałkowa Piłsudska karci niesumienność dziejopisarską”, w którym najnowsze „dzieło” p. P.-M. zostało w sposób bezwzględny potępione. W dniach następnych ukazały się również nieprzyjemne artykuły w całej niemal prasie sanacyjnej. Sława p. Pobóg-Malinowskiego pękła w jednej chwili, jak nadęty balonik.

I oto takiego „uczzonego” wymieniono jako następcę prof. Sobieskiego.

Keren Tel Haj czyli zbiórka w Gdyni na żydowskie kadry zbrojne.

„Moment” (Nr. 78), w informacji swego korespondenta z Gdyni, donosi:

„ — Odbyła się tutaj uroczysta akademja z powodu dorocznej deklaracyjnej „Keren Tel Haj”. Z mową, poświęconą zadaniom i galejom pracy „Keren Tel Haj” wystąpili: członek centr. Komitetu rewizjonistów, dr. Samson Juniczman (Warszawa) i inż. Rotenstein (Grudądz). Z Gdyni wymienieni działacze jadą do Bydgoszczy gdzie zajmą się doroczną akcją deklaracyjną „Keren Tel Haj”.

Akcja deklaracyjna jest to zjednywanie członków organizacji tej na zwy, czyli „Funduszu Tel Haj” (od nazwy miejscowości w Palestynie, gdzie zginął w 1920 r. Trumpeldor w obronie kolonji żydowskiej przed napadem Arabów).

Cele i zadania tej organizacji określili odezwa z marca 1930 r. („Hajnt” Nr. 74 z 27.III. 1930):

„ — Keren Tel Haj chce wychować duchowo i fizycznie silną młodzież, któraby broniła i ochraniała życie, majątek i część narodu żydowskiego... Keren Tel Haj pomaga wytworzyć dumnego, pewnego siebie

szermierza żydowskiego o prawo i byt”.

O „prawo i byt” w... diasporze, czyli na karku ludności rdzennej...

Przeciwko komu? Odpowiedź na to pytanie nie jest trudna.

Żydzi usadowili się nad polskim morzem tak gruntownie, że mogą urządzić w Gdyni zbiórki na żydowskich „szermierzy” i obrońców!

Wychowanie w Litwie.

UCZEŃ ZASTRZELIŁ NAUCZYCIELA.

Prasa kowieńska pisze, że z Kiejdan donoszą o tragicznym wypadku, jaki się wydarzył w szkole kulturalno-technicznej.

Nauczyciel inż. Jerzy Monkiewicz poddał egzaminowi grupę słuchaczy z części kursu geodezji. Po ukończeniu egzaminów opuścił on klasę w zamiarze udania się do pokoju, jaki zajmował w gmachu szkolnym.

Gdy przechodził przez kreslarnię, zbliżył się doń jeden z egzaminowanych uczniów Feliks Cziwas i zapytał, jaki stopień otrzymał. Gdy się dowiedział, że ma stopień niez-

Niezwykła operacja chirurgiczna.

MOSKWA. (Pat). W Mohylowie chirurg Norinalewskij przywrócił w drodze operacji wzrok kobiecie po 15 latach ślepoty.



Organ Stolicy Apostolskiej o Polsce.

MIASTO WATYKAŃSKIE (Pat). „Osservatore Romano”, omawiając w wywodach rolę Polski w Europie, uważa za słuszne twierdzenie „Journal de Geneve”, że Polska zajmuje kluczową sytuację równowagi europejskiej. Przekonano się o tem w

związku z paktem wschodnim. Dziennik watykański wyraża żal, że w ciągu ostatnich 10 lat zbyt często zapomniały narody o tem, że Polska stanowi bastion bezpieczeństwa i cywilizacji.

Konferencja państw bałtyckich w Rydze.

RYGA (Pat). Dziś zebrała się w Rydze nadzwyczajna konferencja przedstawicieli trzech państw bałtyckich. Na konferencję przybyli z Estonji wiceminister spraw zagranicznych Laretei, ze strony łotewskiej dyr. departamentu politycz-

go MSZ Urbszys i z ramienia Łotwy sekretarz generalny MSZ Munters.

Zwołanie konferencji nastąpiło nieoczekiwanie, gdyż — jak wiadomo — zjazd ministrów spraw zagranicznych tych państw miał odbyć się w dniach 6 i 8 maja.

Propozycja sowieków wobec państw bałtyckich.

PARYŻ (Pat). W kołach politycznych krają pogłoski, że rząd sowiecki zwrócił się do rządów Estonji, Litwy i Łotwy z propozycją zagwarantowania statutu terytorjalnego tych państw przez Sowiety i Fran-

cję pod warunkiem przystąpienia do paktu wschodnio-europejskiego wzajemnej pomocy. Dotychczas podobna propozycja tę odrzuciły rządy estoński i łotewski.

Belgia przedłużyła czas służby wojskowej.

BRUKSELA. (Pat). Na posiedzeniu komisji do spraw obrony narodowej Izby deputowanych podniesiono zagadnienie ewentualnego przedłużenia czasu służby wojskowej. Minister obrony narodowej oświadczył, że nie można zagwarantować nie-

tykalności obecnej ustawy o służbie wojskowej. Sprawa przedłużenia czasu służby wojskowej jest przedmiotem badań, ale narazie rząd nie przewiduje żadnych zarządzeń w tej sprawie.

Stany Zjednoczone zachowują neutralność.

WASZYNGTON. (Pat). Z kół Białego Domu informują, że prezydent Roosevelt naradzał się we środę z sekretarzem stanu do spraw zagranicznych w sprawie zawarowa-

nia neutralności Stanów Zjednoczonych, wobec ewentualnych zatargów w Europie. Po opracowaniu stosownej formuły prezydent Roosevelt przedstawi ją kongresowi.

Wojska włoskie wciąż podążają do Afryki.

RZYM. (Pat). Wczoraj wieczorem wyruszył z Katanji do wschodniej Afryki statek „Leonardo da Vinci” z oddziałem 34 pułku piechoty

oraz materiałem wojennym.

Tegoż dnia wieczorem opuścił Neapol na pokładzie statku „Gange” sztab dywizji Gavinana.

Francja bije złote monety.

PARYŻ. (Pat). Wczoraj w południe minister finansów Germain Martin oraz minister bez teki Marin przybyli do mennicy, gdzie dokonali

wybicia pierwszych monet złotych, jakie mennica francuska będzie od tam wybijać, wobec ostatnich rozporządzeń rządu.

Uroczystości słowiańskie w Rzymie.

W sobotę, w uroczystość 1050-jej rocznicy śmierci apostoła Słowian, św. Metodego, Ojciec św. przyjął na audjencji około 400 alumnów Instytutu Polskiego, kolegów polskiego, jugosłowiańskiego, czeskosłowackiego, ruskiego św. Józefata i rosyjskiego oraz liczne duchowieństwo pochodzenia słowiańskiego. Przemówienie wygłosił rektor kolegium św. Hieronima prałat Magjerec, wspominając zasługi wielkiego apostoła ludów słowiańskich. Odpowiadając na to przemówienie Ojciec św. wyraził przedewszystkiem radość z obecności tak licznych przedstawicieli narodów słowiańskich pragnących wyrazić Mu swe przywiązanie i miłość synowską. Papież nie przypuszczał nigdy, że przy grobach Apostołów i

katedrze św. Piotra tak wielu przebywa Słowian, przekonywując Go jeszcze bardziej o głębokim znaczeniu powszechności Jego ojcostwa. Potwierdzając zawsze pełną serdecznej miłości przychylność papieżstwa dla ludów słowiańskich. Papież wyślawiał ze swej strony postać św. Metodego, jego przywiązanie do Stolicy Świętej, jego ciągłe podróże do Rzymu, jak gdyby dla odnowienia za pasu sił i energii dla przeprowadzenia wielkiego i bohaterkiego dzieła apostołstwa nawracania Słowian.

W niedzielę w bazylice św. Klemensa odbyło się przy grobie św. Cyryla uroczyste nabożeństwo dla upamiętnienia 1050-jej rocznicy śmierci św. Metodego w dniu 6 kwietnia 885 r. Nabożeństwo, na którym byli obecni kardynał Sincero, ks. metropolita Sapieha, biskup Dubowski, rektorzy i alumni wszystkich kolegiów słowiańskich, oraz licznie zgromadzone duchowieństwo i wierni narodowości słowiańskiej z radcą ambasady polskiej Janikowskim na czele, odprawił generał bazylianów archimandryta Dionizy Tkaczuk. Następnie przy śpiewie hymnów udano się procesjonalnie do krypty, zawierającej grób św. Cyryla, gdzie złożono wieniec laurowy. (KAP).

Min. Benesz jedzie do Moskwy.

PARYŻ. (Pat). Havas donosi z Paryża, że podróż ministra Benesza do Moskwy nastąpi we czwartek.

Ilość kobiet zatrudnionych w przemyśle rośnie, młodzieży zmniejsza się.

Ostatnie sprawozdanie roczne inspekcji pracy (za 1933 r.) z zakresu o chrony pracy kobiet i młodocianych omawia kolejno wyniki badań, dokonanych przez inspektorki pracy na terenie fabryk w 8 okręgach, a więc: stan zatrudnienia kobiet i młodocianych w roku sprawozdawczym, stan ochrony macierzyństwa robotnicy, praca dzieci poniżej lat 15-tu, badania lekarskie młodocianych, sprawa uczniów w rzemiośle i przemyśle, do kształcenie młodocianych, nieszczęśliwe wypadki przy pracy młodocianych i kobiet, ochrona robotnicy od nadmiernego wysiłku przy pracy, wreszcie wychowanie fizyczne kobiet pracujących.

W stanie zatrudnienia kobiet i młodocianych przejawia się w dalszym ciągu — jak i w latach ubiegłych — tendencja do zmniejszenia procentowego udziału młodocianych chłopców i dziewcząt, zwiększa się natomiast nieznacznie odsetek kobiet — o 0,1 proc. Kryzys ujawnił wyraźnie przyczyny wzajemnego ustosunkowania się sił na rynku pracy, wykazując, że na stan zatrudnienia wpływa głównie kalkulacja finansowa.

Potaniecie sił robotniczych dorosłych sprawia, że zatrudnianie młodocianych się nie opłaca (pewną rolę w zmniejszeniu odsetka zatrudnionych młodocianych odegrały też rozporządzenia Min. Op. Społ., ograniczające nadmierny dostęp młodzieży do warsztatów pracy) — natomiast element kobiecy jest zawsze pożądany; wartość i wydajność pracy dorosłej kobiety jest ta sama co mężczyzny, natomiast stawki płac robotników i robotnic wykazują duże różnice; dzięki temu udział kobiet w produkcji w r. 1933 wzrósł w stosunku do 1929 r. o 2,3 proc.

Co do pracy dzieci poniżej lat 15-tu, zatrudnionych w zakładach pracy, ewidencja jest niekompletna, ponieważ większość dzieci pracuje w rolnictwie, służbie domowej i drobnych zakładach nieregistrowanych w inspekcji pracy. Ogólnie można jednak stwierdzić dalszy spadek zatrudnienia tej kategorii pracowników. Najwięcej dzieci zatrudnia służba domowa, dalej rzemiosło, handel, przemysł, usługi osobiste, zakłady widowiskowe. Zanotowano charakterystyczny fakt uciekania dzieci do pracy zarobkowej, nawet w wypadku zaopiekowania się domem usunięciem z pracy. Przyczyna leży w tym, że są one częstokroć zmuszane do zarabiania nie tylko na siebie, lecz również na utrzymanie domu; jedynie za tem rozgałęzioną i wszechstronną ak-

cja społeczna byłaby w stanie powstrzymać napływ dzieci do pracy zarobkowej.

Na stole świątecznym nie może zabraknąć placaka lub mazurka, babki lub tortu, czy też wreszcie budyniu lub leguminy, sporządzonych według starannie opracowanych i łatwo zrozumiałych recept Oetkera. Pieczenie jest łatwe i udaje się znakomicie, jeżeli użyć do tego niezawodnego proszku do pieczenia D-ra Oetkera „Backin”. Mnóstwo wypróbowanych przepisów znajduje się w książce kucharskiej D-ra Oetkera, którą otrzymać można w każdym składzie kolonialnym lub bezpośrednio u poszczególnych zastępców.

Podaż rąk roboczych w Warszawie.

Wobec podania się dotychczas około 100 pracowników gazowni warszawskiej i około 100 pracowników tramwajowych na emeryturę, wskutek nieprzyjęcia nowych warunków pracy, zarówno zainteresowane przedsiębiorstwa, jak i zarząd miejski zasypany są podaniami osób reflektujących na te stanowiska. Napłynęło tylko — 10.000 podań, najczęściej od osób, nie mających kwalifikacji na te stanowiska.

„Sroda” Romana Kołonieckiego.

Roman Kołoniecki, autor książki p. t. „Społeczne zadanie literatury”, wygłosił na ostatniej „Srodzie” odczyt na temat: „Literatura w obliczu współczesności”.

Roman Kołoniecki postawił sobie za zadanie stworzenie definicji reportażu i neorealizmu. Chciał go stworzyć metodą indukcyjną. Definicji jednak nie dał i dać nie mógł, ze względu na trudność zgrupowania cech najistotniejszych. Bezwiedny mi inicjatorami reportażu i współczesnej powieści psychologicznej są: Marx i Freud. Marx wysuwa zbiorowy heroizm jako miarę czasu. Pisarzom nie wolno być Marxami. Literaturze pozostaje faktomontaż, realizm dokumentarny, artyzm autopsji. Następuje zanik dwuplanej rzeczywistości. Przytem świat irra-

jonalny traktuje się jako nadbudowę. U Freuda rzecz ma się odwrotnie. On kładzie ześść w mroki podświadomości. W tem ześściu tkwi wielki heroizm odkrywcy. Tragiczny niepokój psychoanalizy został przeniesiony na teren powieści psychologicznej. W konkluzji reportaż jest obiektywizacją rzeczywistości, powieść psychologiczna — drapieżną introspekcją. Celem jej: gra rozumu i uczucia, na drugi plan schodzi psychologia woli. Powieść psychologiczna uważa jednostkę za wiązkę atomów środowiska. Wielką rolę w jej rozwoju odegrał Marcel Proust. Pozostawił on potomnym dwie rzeczy: miłość sztuki, technikę powieści, umiejętność ogarnięcia rzeczywistości poprzez sztukę. J. J.

Katastrofa kolejowa.

ZAWIERCIE (Pat). Dziś o godz. 6-ej rano na stacji Myszków przy wjeździe na bocznice wykoleił się częściowo pociąg towarowy, naładowany węglem. 6 wagonów wyskoczyło z szyn i przewracając się zatarasowały tor. Ruch pociągów w stronę Częstochowy wstrzymany był w

ciągu dwóch godzin. Ofiar w ludziach nie było. Na miejsce wypadku przybyła komisja kolejowa z Częstochowy.

Rekord szybkości lotu.

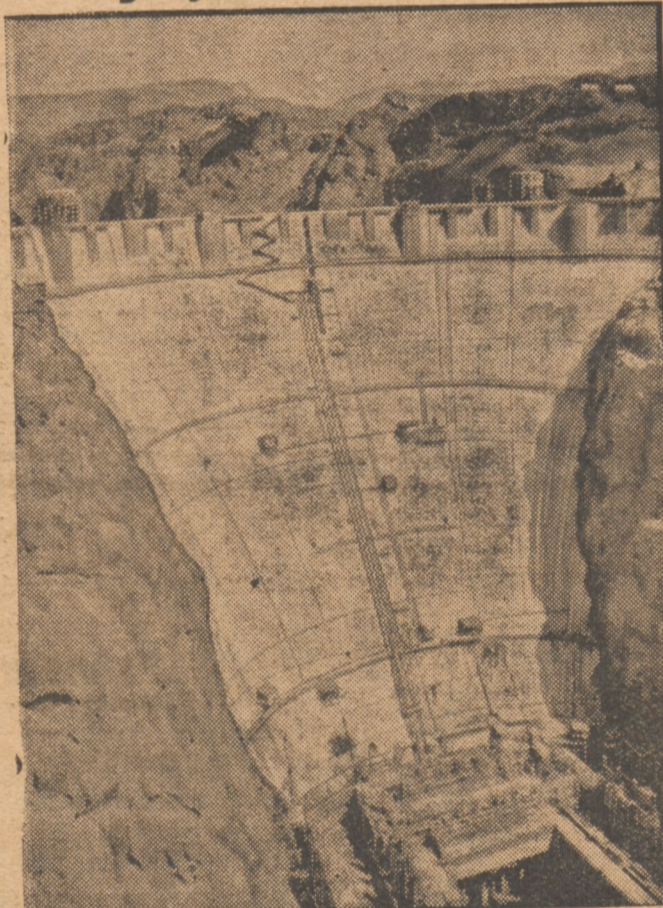
LONDYN (Pat). Samolot D'h Commet pobił rekord szybkości lotu pomiędzy lotniskami Croydon i Le Bourget, przebywając tę przestrzeń w 53 minuty z przeciętną szybkością 220 mil na godzinę. Jest to ten sam aparat, na którym Weller Jones dokonał rekordowego przelotu z Anglii do Australii i z powrotem w ciągu 13 1/2 dnia.

Gangsterzy na Kubie.

HAWANA. (Pat). Policja kubańska wpadła na trop bandy, która niedawno, w celu otrzymania okupu, porwała jednego z najbogatszych ludzi na Kubie Bonnetta. Bandyci po otrzymaniu 300 tys. dolarów wypuścili więzionego milionera. Po bardzo starannych poszukiwaniach, w których brała również udział policja amerykańska, aresztowano kilkadziesiąt osób. Istnieją przeciwko nim bardzo poważne poszlaki udziału w porwaniu Bonnetta. Policja amerykańska jest zdania, że w sprawie tej zamieszany jest znany gangster nowojorski Alwin Purpis, poszukiwany oddawna przez policję w całych Stanach Zjednoczonych.

Każdy świątły Polak — pionierem oświaty: umiejący czytać czy alfabetę!

Gigantyczna tama w Ameryce.



W stanie Nevada buduje się największą tamę zaporową świata. Będzie ona ukończona w maju. Na zdjęciu obecny stan robót.

Poismo ogólne J. E. Ks. Delegata Apostolskiego o rzeczywistym stanie Kościoła Katolickiego w Meksyku.

I.

J. E. Ksiądz Arcyb. Leopold Ruiz, Delegat Apostolski Meksyku w dniu 12 grudnia 1934 r. skierował list okólny do Episkopatu, Kleru i Katolików w Meksyku, w którym przedstawia rzeczywisty stan Kościoła kat. w tym kraju. Na prośbę tegoż J. E. Ks. Arcybiskupa L. Ruiz'a, podajemy ten list w dosłownym przekładzie.

Do Episkopatu, Kleru i Katolików Meksyku.

Z wielkiem zadowoleniem komunikujemy wam, że w porozumieniu z Episkopatem i zgodnie z nim, został wznowiony Komitet Episkopatu, założony od 1925 r. i czasowo zawieszony z powodu ówczesnych okoliczności. Jako prezes tego Komitetu i w imieniu tegoż piszemy do was ten list, który dla was będzie normą i wskazówką w postępowaniu.

NPW. Episkopat po kilka razy, jak wspólnie talk w poszczególnych

wypadkach, protestował przeciw niezliczonym napaściom na Kościół katolicki w Meksyku i na tych, którzy do niego należą, i jesteśmy pewni, że również nasz protest z dnia 24 października bieżącego roku jest wam znany i bardzo tego pragniemy, aby on dotarł do was wszystkich; poczuwamy się bowiem do obowiązku zaprotestowania przeciw napaściom, jakich doznaliśmy osobiście, chociaż z konieczności byliśmy zmuszeni tolerować to, co rewolucja nazwała ustawą.

Wskutek systematycznego i nieprzerwanego przesładowania, jakie od szeregu lat cierpimy, rozumiemy dobrze, że obecnemu stanowi rzeczy w krótkim czasie zapobiec niepodobna. Konieczną jest czynna jedność i równomierna działalność. W tym celu potrzebna jest jasna i zdecydowana orientacja, a nawet w wielu wypadkach poświęcenie i he-

roizm, bo w przeciwnym razie upadnie karność i zabraknie wytrwałości, tych środków niezbędnych do osiągnięcia pożądanego rezultatu. Z drugiej strony trzeba postępować, tak biorąc rzeczy, jakimi one są, a nie jakimi powinny być, uznając własne wady, a nie patrząc na wady innych, bo bez tego niepodobna utrzymać należytego poszanowania, uległości i wzajemnego uznania tak potrzebnych we wszystkich czynach społecznych.

Oprócz tego niech nie myślą katolicy, że jedynie my, Biskupi, naprawimy wszystko. Do nas należało rozważnie i z należytem umiarem wnieść protest przeciw wymienionym ustawom, co też kilkakrotnieśmy uczynili; nam nakazuje prawo pouczać i odpowiednio orientować lud, co również w wielu wypadkach czy to wspólnie, czy pojedynczo uczyniliśmy; na nas ciąży obowiązek zwracania się do władz państwowych i przedstawianie im do brych zamiarów Kościoła, co też wiele razyśmy uczynili z całą ostrożnością, na jaką mogliśmy się zdobyć, ale nie osiągnęliśmy żadnych rezultatów. Katolicy, jako obywatel, mają również obowiązek

bronie siebie samych i nas, bo dla nas wszelkie możliwości obrony są odebrane. Katolicy muszą użyć wszelkich środków dozwolonych i bronić swych praw.

Ale ta walka, już od szeregu lat wywołana przez rząd meksykański i prawnie zatwierdzona przez Konstytucję w 1917 r., nie zmieni się, dopóki sam rząd nie zmieni ustaw i postępowania, czego nie można oczekiwać w krótkim czasie. Przypomnijcie sobie, jak wielkie boje musieli staczać nasi bracia w Polsce i w Irlandji dla uzyskania wolności, którą się dzisiaj cieszą; przypomnijcie sobie przeszłe lata i poświęcenie francuzów, Niemców i Anglików dla swej wolności; przypomnijcie sobie historję naszych bratnich państw — Kolumbji, Argentyny i innych stanów hiszpańskich - amerykańskich, a oba czycie katolików zdecydowanych, karnych bohaterów, którzy po niezliczonych walkach osiągnęli swą wolność. Patrzenie na obecną działalność licznych katolików hiszpanów, którzy natychmiast zorganizowali naród, zatamowali falę rewolucyjną i osiągnęli triumf swych praw. Kościół jest Matką i dlatego nie

Niebezpieczeństwo niżki cen ziemi.

Nie ulega wątpliwości, że niżka szacunku ziemi, wykupywanej w drodze przymusowej dla celów parcelacyjnych, wywrze wpływ na dalsze obniżenie cen ziemi w ogóle. Państwo jest zbyt poważnym czynnikiem, aby nie pociągnęło to skutków w odpowiednim kierunku.

Niżka cen w ogóle następuje w okresach silnej depresji ekonomicznej. Ponieważ jednak dotychczasowe kryzysy były krótkotrwałe, przeto mogło się zdawać, że niżka cen wpływa na wzmoczenie konsumpcji, a więc na przełamanie kryzysu. Ale jest to złudzenie. Można być przeświadczonym, że skutków spodziewanych to nie wyda. Kryzys w rolnictwie jest zbyt głęboki, aby niskie ceny ziemi zachęcały do lokowania gotówki w nieruchomościach ziemskich. Podobnie jak rolnik nie nabywa artykułów przemysłowych nie dlatego, że są one drogie, lecz przede wszystkim z tego powodu, że nie posiada gotówki na ich nabycie, taksamo niska cena ziemi nie zachęci go do jej kupowania, ponieważ wyłożony kapitał nie tylko nie da żadnych procentów, ale często daje straty. Przywróćmy opłacalność warsztatów rolnych, a można być pewnym, że nabywcy się znajdą i przy wyższych cenach, jak to już niejednokrotnie bywało.

Tym sposobem dochodzimy znów do zagadnienia opłacalności wytwórczości rolniczej, do równowagi finansowej warsztatów rolnych. Cena ziemi nie jest kwestją odrębną, lecz jednym z ogniw w splocie stosunków w rolnictwie i to bynajmniej nie najważniejszym zależnym bowiem przede wszystkim od dochodowości tej ziemi. Jeżeli warsztat rolny, wartości 1.000 zł. daje stratę, to będzie ją dawał, choćbyśmy jego szacunek zredukowali do dziesiątej części, i nie będzie żadną zachętą dla nabywcy to że zaryzykuje mniejszą sumę wkładu, ponieważ strata nie przestanie nią być i nadal.

Należałoby też wziąć pod uwagę i sprawę kredytu. Jest rzeczą oczywistą, że obniżenie szacunku zmniejsza poważnie i zabezpieczenie udzielonego kredytu. Jeżeli o kredyt w rolnictwie obecnie było bardzo trudno, to w przyszłości widoki w tym zakresie ulegną poważnemu pogorszeniu, gdyż wierzyciel, nie mając gwarancji odzyskania wypłaconej sumy przy obniżonych szacunkach, kredytu w ogóle nie udzieli.

A to znów utrudni, zamiast ułatwić, nabywanie ziemi, nawet po niższej cenie.

Opłacalność wytwórczości rolniczej musi być główną przesłanką, z której należy wychodzić przy wszelkiego rodzaju zamierzeniach. Jeżeli nie podnoszą one dochodowości warsztatu, to można być z góry przeświadczonym, że zamierzony cel osiągnięty nie będzie. Stanie się to i ze niżką cen. — Przedewszystkiem nie zachęci to do parcelacji właściciela. Jeżeli przy znośnej cenie właściciel ten mógł się ratować w razie nadmiernego zadłużenia na drodze sprzedaży części posiadanej ziemi, to obecnie i ta droga będzie przed nim zamknięta. Proces rozdrabniania własności ziemskiej i przechodzenie jej w ręce mniejszych posiadaczy jest objawem całkiem naturalnym, chociażby ze względu na zwiększenie się ludności. Nie jest słusznym utrudnieniem tego procesu, a niewątpliwie ze stanowiska większej własności, kosztem której to rozdrabnianie się odbywa, niżka cen ziemi będzie hamulcem poważnym.

Trynopol odcięty od miasta.

Kiedy podczas okupacji niemieckiej, przyłączono do obszaru m. Wilna okolice podmiejskie, mieszkańcom przedmieść zdawało się, że sportyka ich nieoczekiwanie wielki los: marzyli się już im jedynie, chodniki, oświetlenie elektryczne, woda i kanalizacja, dogodna komunikacja z centrum miasta i wiele innych rzeczy.

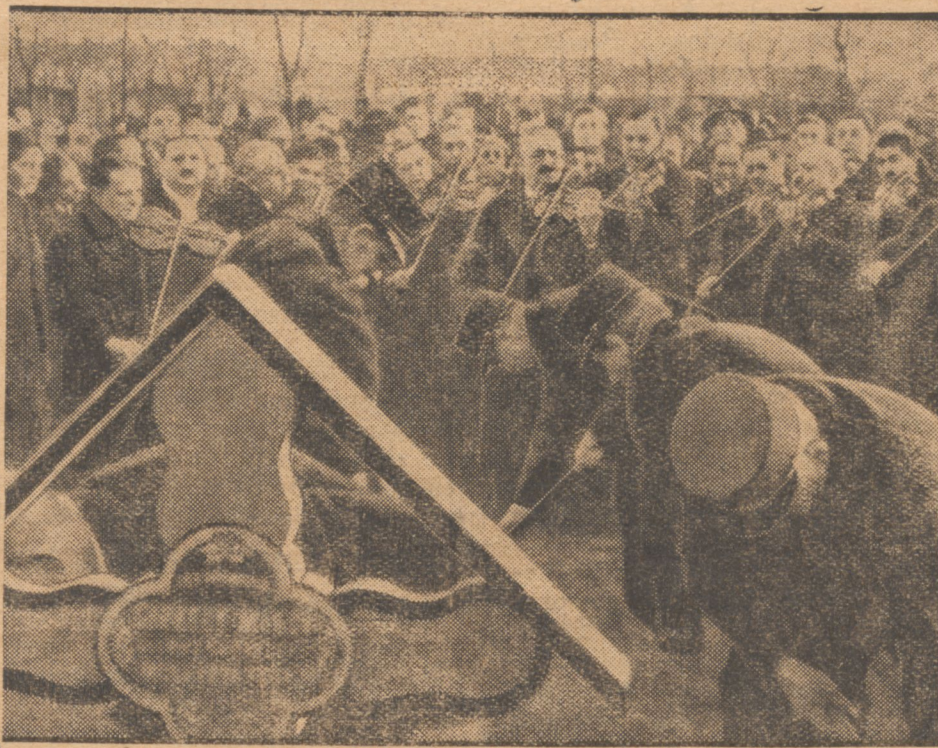
Upiływają lata, a marzenia ludności przedmieść równie dalekie są od ziszczenia, jak przed laty dwudziestu. Ciężary owszem wzrosły: różne podatki, opłaty, świadczenia — wyższe niż poprzednio — jako że przedmieścia wchodzi w skład wielkiego Wilna, natomiast korzyści z należenia do grodu Gedyminowego jakoś nie widać.

Nie mają zresztą przedmieścia zbyt wielkich wymagań. Ale i te skromne życzenia, choćby natury komunikacyjnej, pozostają niewzględnione.

Weźmy dla przykładu Trynopol,

SZCZAWNICKA MAGDALENA
leczy choroby dróg żółciowych.

Pogrzeb króla cyganów w Budapeszcie.



Na cmentarzu budapesztańskim pochowano króla cyganów węgierskich, Karola Bara. Zmarłego żegna cygańska orkiestra smyczkowa.

położony na brzegu Wilji.

Podczas pamiętnej powodzi przed kilku laty, woda zniszczyła na znacznej przestrzeni — w pobliżu Kościoła Trynopolskiego — brzeg i znajdującą się wzdłuż niego drogę. Powstały ogromne wyrwy, brzeg zawalił się na szerokości kilkudziesięciu metrów i komunikacja między Wilnem, Trynopolem i Wenkami została przerwana.

Lata znów mijają. Zniszczenie popowodziowe zostało już wszędzie odbudowane, tylko nieszczęsny Trynopol pozostaje w dalszym ciągu bez komunikacji. Stan rzeczy pogarsza się tam nawet z każdym dniem. Obecnie rozmyte zostało zupełnie ujście rzeczki Cedronu do Wilji, tak, iż niewiadomo, jak w nowym sezonie pielgrzymek do Kalwarji dadzą sobie radę pobożni, obchodzący kapliczki. Zaznaczyć trzeba, że obecnie przejście koło ogrodzenia kościoła Trynopolskiego jest zaledwie tej szerokości, że tylko jedna osoba, rzykująca ponadto wpadnięcie do rzeki, precyzyjnie się może.

Zbliża się sezon robót publicznych. Czyżby Dyrekcja Robót Publicznych i Magistrat m. Wilna nie znalazły kilku tysięcy złotych dla poprawienia drogi do Trynopolu?

Świnie na krześle elektrycznym.

„Kurier Poznański” donosi, że od kilku dni rzeźnia miejska w Poznaniu wprowadziła bardzo ciekawą nowość, a mianowicie ubój świń prądem elektrycznym. Inowacja ta interesuje nie tylko dyrekcję rzeźni miejskiej, ale także mistrzów rzeźniarskich i czeladź, którzy dotychczas dokonywali uboju i nierogacizny innym sposobem, a mianowicie uderzeniem młota.

Prąd elektryczny, zmienny o sile 75 wolt przepuszcza się przez specjalny przyrząd w postaci kleszczy. Aparat obsługuje obeznany z jego techniką pracownik rzeźni miejskiej, który przykładając go do obu stron czaszki poniżej uszu. W 10 do 20 sekundach świnia pada porażona prądem poczem, odbywa się odpuszczanie krwi i dalsze czynności. Należy zaznaczyć, że sposób porażenia prądem, niezależnie od wyników doświadczeń, jakie zostaną przeprowadzone, jest niewątpliwie humanitarnym sposobem uboju i stanowi dla czeladzi rzeźniarskiej znaczne ułatwienie.

Nowość ta zainteresuje niewątpliwie poza szerokimi sferami fachowców także ogół publiczności, zwłaszcza wobec ciągle aktualnej sprawy uboju rytualnego.

NIE ZAWIERA METALICZNYCH DOMIESZEK - PUDER ABARID

będzie podlegał nienawiści i niezgodzie między synami jednej krainy, ale będzie się starał bronić swych praw, wnosząc protesty, gdy na niego napadają, przedstawiając zbawienną naukę, która mu jest powierzona na mocy jego boskiego posłannictwa i dając do zrozumienia, że nie będzie prawdziwego pokoju, dopóki nie nastanie prawdziwa wolność.

Obecna rewolucja stara się sama usprawiedliwić, zarzucając Kościołowi, że dąży do władzy i posiadania skarbow, że pogardza ubogimi, sprzeciwia się systematycznie wszelkiej reformie na korzyść narodu i dąży do sfanatyzowania go i trzymania w ciemności.

Takie oszczerstwa wywierają wrażenie na ludzi powierzchownych, którym nie chodzi o gruntowne zbadanie zarzutów a zadawalniają się tylko dźwiękiem słów, kiedy bezstronna historia mówi całkiem co innego.

Nie można zarzucać Kościołowi dążenia do władzy w państwie, bo nigdy jej nie posiadał, zadawalniając się jedynie miejscem, jakie mu się należy. Gdy sama władza państwowa uznawała jego prawa i jego boskie posłannictwo, wtedy istniał w naszej Ojczyźnie prawdziwy spokój

i meksykańskie cieszyli się takim szczęściem, jakim cieszyć się można na tym świecie. Skarby Kościoła nie są niczem innym, jak dziedzictwem ubogich, i ci sami, którzy go obrabowali, przekonali się, że rozporządzał nimi sprawiedliwie i mądrze. Jeżeli rząd uważał, że te skarby były nadmierne, miał wolną drogę zwrócić się do Papieża, bez uciekania się do rabunku, który żadnego pozytywnego skutku nie przyniósł, ale tylko pogwałcił prawo własności.

Kościół nigdy się nie sprzeciwiał prawdziwemu postępowi ludzkości; z tego względu on zawsze i w Meksyku czuwał nad interesami proletariatu, chociaż niektórzy zli katolicy, dla własnej korzyści, nie usłuchali naszych upomnień, a sam rząd arbitralnymi ustawami stawiał przeszkody Kościołowi, by nie mógł z całą swobodą pracować na korzyść klas pracujących i w jednej chwili zniszczył wielkie dzieło, które powstało z ofiarnych wysiłków katolików.

Zaprawdę — dla polepszenia sytuacji klas potrzebujących nie potrzeba było dwudziestu lat rewolucji i tak wielkiego rozlewu krwi, i tyle zmarowanej energii, i tak wielkiej nienawiści. Tego wszystkiego można było uniknąć, gdyby nasz rząd, na

wzór patriotycznych rządów innych krajów, usłuchał poważnego głosu Papieża i poparł zbawienną działalność Kościoła. Chlubą Kościoła jest to, że na czas wydał ostrzegawcze hasła przezorności i od początku wieku zaczął organizować kongresy, społeczne tygodnie, spółdzielnie rolnicze i inne instytucje, które przy poparciu ustawodawstwa krajowego bezwzględnie wydawałyby świetne rezultaty. Z całą szczerością Kościół popiera postęp, którego wymagają czasy obecne (bo wszak prawdziwą niedorzecznością powoływać się na przeszłe czasy), ale opiera ten postęp na fundamencie sprawiedliwości i miłości, a nie na sztucznie wywołanej nienawiści w Meksyku i gorliwie podleganej przez polityków, którzy ośmielali się powiewać godność i charakter wielu meksykańców, którzy mają jedynie za cel własną korzyść, a mało albo nic ich nie obchodzi interes państwowy, a już całkiem ich własne sumienie.

Zapominają, że Kościół jest Matką prawdy i dobra i dlatego musi być nieprzyjacielem błędów i zła. Opór Kościoła nie był nigdy wtrącaniem się w to, co się zowie polityką, ale obowiązkiem obrony prawdy, prawa i wolności. Sprzeciwia się on

liberalizmowi z powodu poważnych jego błędów; dzisiaj potępia socjalizm i potępia socjalizm w Meksyku, dlatego, że jest otwarcie ateistycznym w stosunku do religii, materialistycznym w ekonomii politycznej i socjologii, dlatego, że socjalizm usiłuje szumnymi frazesami otumanić tłumy i je sfanatyzować. Kościół temu się opiera, by zapobiec szkodliwym następstwom.

To, co dobrego zawiera w sobie socjalizm, Kościół również uważał za własną doktrynę. Nieszczęście chciało, że od czasów tak zwanej Reformacji zbawienna działalność Kościoła zaczęła się zamykać w murach świątyni i w zakrytych, pozbawiając społeczeństwa najlepszego czynnika prawdziwego postępu we wszystkich dziedzinach. Jest absolutnym fałszem, że Kościół jest przeciwny sprawiedliwemu podziałowi majątków a nawet wywłaszczaniu dla dobra publicznego; jedynie domaga się on, aby ustawodawca zachował sprawiedliwość i słusność, przyznając odpowiednie wynagrodzenie i nie posługując się temi środkami, czysto administracyjnymi, dla wyzysku, w celach polityki i propagandy antyreligijnej.

(c. d. n.)

Kronika wileńska.

Wizytacje Arcypasterskie.

Dorocznym zwyczajem J. E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski dokona w ciągu maja na Wileńszczyźnie szeregu wizytacji.

Rozkład wizytacji kanonicznej jest następujący:

I. 9 maja o godz. 8 Podbrodzie, o godz. 11 Korcożyski i Orniana, o godz. 16 Sorokopol. 10 maja o godz. 9 Rykonty. 12 maja o godz. 10 i pół Kabele, o godz. 16 Marcińska. 13 maja o godz. 7 Rudnia, o godz. 11 Dubicze, o godz. 15 Nacza. 14 maja o godz. 7 Pielasa, o godz. 11 Woldaciszki, o godz. 15 Ejszyski. 14 maja o godz. 10 Ejszyski (Konferencja dekanalna). 15 maja o godz. 10 Koleśniki (o godz. 18 powrót do Wilna).

II. 19 maja o godz. 10 Strunajcie, o godz. 14 Święciany. 20 maja o godz. 16 Łyntupy. 21 maja o godz. 8 Komaje, o godz. 15 Hoduciszki. 22 maja o godz. 8 Wasiewiczze, o godz. 12 Twerecz. 23 maja o godz. 8 Malegiany (Konferencja dekanalna), o godz. 19 powrót do Wilna.

III. 26 maja o godz. 9 i pół Nowo-Swięciany, o godz. 16 Kołtyniany. 27 maja o godz. 12 Lymgiany, o godz. 16 Pohusze. 28 maja o godz. 7 Ignalino, o godz. 10 Przyjaźń. o godz. 15 Kozaczyzna. 29 maja o godz. 7 Dukszty Kolejowe, o godz. 11 Dukszty — parafia, o godz. 16 Rymszany. 30 maja o godz. 6 Porynga, o godz. 10 Daugieliszki. 30 maja o godz. 15 Cejkinie, o godz. 22 powrót do Wilna.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Ratowania Bazyliki!

W związku z pracami konserwatorskimi w Bazylice wileńskiej przybyli do Wilna konserwator generalny Jerzy Remer i kierownik państwowej pracowni konserwatorskiej prof. Jan Rutkowski, którzy w dniach 10 i 11 b. m. wspólnie z konserwatorem dr. St. Lorentzem i kierownikiem robót w Bazylice, inż. H. Wąsowiczem, dokonali szczegółowych oględzin stanu prac. W dniu 10 b. m. na zaproszenie Komitetu Wykonawczego Ratowania Bazyliki

na posiedzeniu tegoż komitetu, które odbyło się w obecności JE. ks. metropolity R. Jałbrzykowskiego, a pod przewodnictwem JE. ks. biskupa K. Michalkiewicza, omówiono sprawy konserwacji kaplicy św. Kazimierza oraz program robót w samej Bazylice. Program robót w kaplicy został ostatecznie ustalony. Profesor Jan Rutkowski osobiście będzie przeprowadzać konserwację malowideł i kierować całokształtem robót pod względem artystycznym.

Kontrolowanie cen artykułów spożywczych i pierwszej potrzeby.

Władze administracyjne w Wilnie zajęły się kontrolowaniem cen artykułów spożywczych i pierwszej potrzeby, pobieranych w handlu detalicznym. Zwykle w okresie przed-

świątecznym przejawia się tendencja wykorzystania sytuacji przez nie-sumiennych kupców. Winni będą pociągani do surowej odpowiedzialności administracyjno-karnej.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Naogół dość pogodnie o zachmurzeniu umiarkowanym.

Ciepło.

Umiarkowane wiatry z południowozachodu i zachodu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w noc dyżurują następujące apteki:

Miejska — ul. Wileńska Nr. 23 (tel. 2-90); succ. Chomiczewskiego — ul. W. Poblanka Nr. 19 (tel. 16-92) Filemonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka Nr. 29 i Chrościckiego — ul. Ostrobramska Nr. 26, oraz wszystkie na przedmieściach prócz Śniapizsek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Wyjazd ks. biskupa Michalkiewicza.** W dniu wczorajszym ks. biskup Michalkiewicz wyjechał do Warszawy samolotem na kilkudniowy pobyt.

— **Święcenia kapłańskie.** W tych dniach w kościele seminarijnym św. Jerzego odbyły się święcenia kleryków. Święceń dokonał J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski.

— **Nabożeństwo w Wielki Czwartek.** W Wielki Czwartek o godz. 10 rano J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski odprawi w kościele św. Jana uroczyste nabożeństwo wielkoczwartkowe.

— **Rekolekcje dla mieszkańców Domu noclegowego, mężczyzn, ul. Połocka 4, rozpoczyna się dnia 15 b. m. (poniedziałek).** Nauki głosić będzie ks. proboszcz Florjan Markowski wieczorem każdego dnia.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Komunikat Ligi Morskiej i Kolonjalnej.** Nowy zarząd oddziału wileńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, wybrany przez walne zgromadzenie członków w dn. 31 marca r.b., ukończył się w dniu 10 kwietnia r. b. w sposób następujący: prezes — p. płk. Bołtuć Mikołaj, I-szy wiceprezes — p. prezes Szumański Władysław, II-gi wiceprezes — p. kpt. mar. Zahorański-Kisiel Arkadiusz, skarbnik — p. dyr. Miłkowski Roman, sekretarz — p. mgr. Grabowski Stefan.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Uporczywe nieprzestrzeganie godzin handlu.** Starosta grodzki skazał wczoraj na 14 dni bezwzględniego aresztu właściciela sklepu przy ul. Mickiewicza 11, Stanisława Tuczyńskiego, za uporczywe nieprzestrzeganie przepisów o godzinach handlu. Na Tuczyńskiego w ciągu ostatnich tygodni sporządzono 9 doniesień karnych.

Zjazd delegatów Zw. Zaw. Kolejarzy

W ciągu ostatnich dni obradował w Wilnie zjazd delegatów kół Związku Zawodowego Kolejarzy okręgu wileńskiego.

Na zjazd przybyło 17 delegatów. Przewodniczył członek zarządu głównego Związku Zawodowego Kolejarzy, Grylewski. Na wiceprzewodniczących powołano: Zdanowicza (Wołkowysk) i Zelenta (Białystok), na asesorów: Rożkowskiego (Grodno) i Walickiego (Baranowice).

Sprawozdanie komisji rewizyjnej wygłosił p. Hołownia.

Referat o sytuacji ogólnej na terenie kolejnictwa odczytał wiceprezes zarządu głównego Związku Kolejarzy, p. Maxamin.

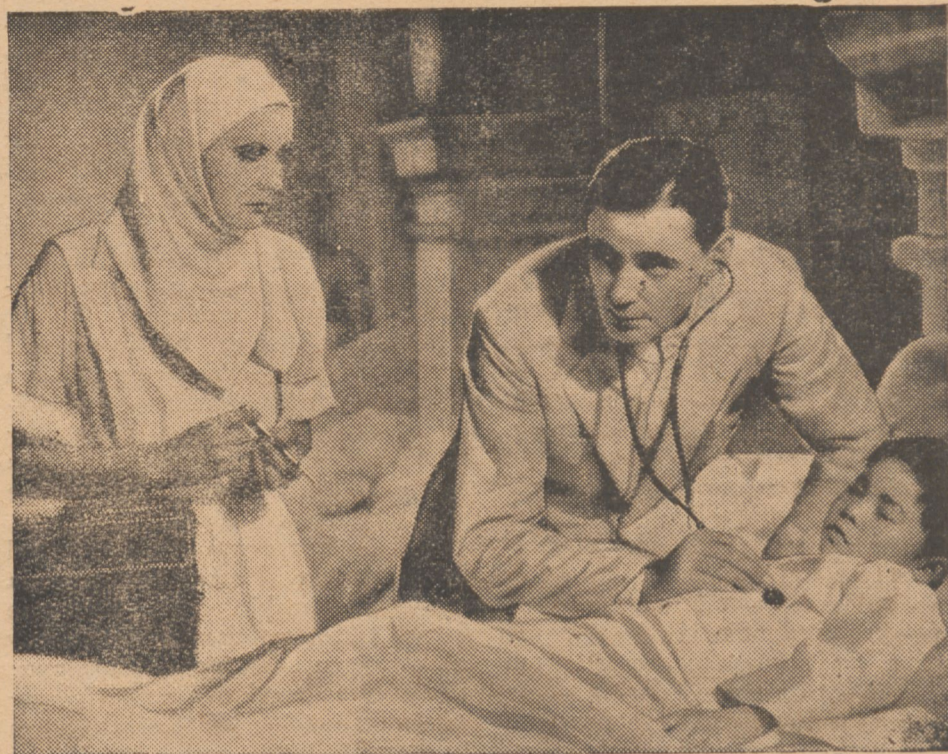
Zjazd jednomyślnie udzielił absolutorjum ustępującemu zarządowi, poczem dokonano wyborów nowego zarządu okręgowego, który wybierany jest na dwa lata.

Skład jego jest następujący: pp. Stążewski (prezes), Drewnicki (sekretarz), Pokal, Rożkowski, Oleszkiewicz (Wołkowysk), Kaleciński (Białystok), Zapolski (Czeremcha), Pankonin (Brześć) i Borowski (Królewsczyzna).

W OBAWIE PRZED KARĄ ZATRULI SIĘ DENATURATEM.

M. Maculewiczówna (Węglowa 12), służąca z zawodu, wykrała swemu chlebodawcy Ajzensztadnowi futro, które oddała swemu narzeczonemu. Powiadomiona o kradzieży policja wdrożyła dochodzenie. Maculewiczówna, w obawie kary, zatruliła się denaturatem.

Greta Garbo jako pielęgniarka.



Ostatni film amerykański p. t. „Pstra szarfa” z Gretą Garbo w roli głównej ma wielkie powodzenie w Europie.

Wybuch amunicji w magazynie skonfiskowanej broni.

Wczoraj w południe w magazynie skonfiskowanej broni w Starostwie wileńsko-trockim przy ul. Subocz 3, podczas segregacji dowodów rzeczowych broni i amunicji nastąpiła niespodziewanie eksplozja. Skutkiem wybuchu, obcicy przy segregacji starszy przodownik Stanisław Moczulski doznał obrażeń obu rąk i częściowo twarzy, a posterunkowy Jan Aleksa prawej ręki. Urzędnik

starostwa Zwierzchowski, stojący obok miejsca eksplozji, nie odniósł żadnego szwanku. Ponadto od eksplozji zatliły się znajdujące się w magazynie łatwo palne materiały, lecz ogień został zgaszony w zarodku przez obecnych w magazynie. Poszkodowanym policjantom nałożył opatrunek lekarz pogotowia ratunkowego. Przyczyny wybuchu naraźnie nie ustalono.

Wykrycie tajnych rzeźni.

W ostatniej dekadzie bm. w Wilnie ujawniono 4 tajne rzeźnie, przy czym skonfiskowano około 70 klg. nieostemplowanego mięsa. Jedną z

rzeźni mieściła się w stajni i warunki higieniczne tej rzeźni były w okropnym stanie.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

W I kwartale r. 1935 na rzecz Biblioteki T-wa 39 osób oraz instytucji złożyło w darze 798 tt. Poza tem nabyte za gotówkę 1 dzieło w 1 tomie. Największe dary złożyli: ks. Fr. Tyczkowski 516 tt., dr. Wal. Charkiewicz — 144 tt., Stan. Sadowska — 38 tt., Julia Rodziewiczowa — 11 tt. Towarzystwo Naukowe Lwowskie, z którym T-wo nasze pozostaje w stosunkach wymiennych od pierwszych dni swego powstania, nadało 17 tt. publikacji własnych.

Dział rękopisów wzbogacili: p. Wal. Charkiewicz (składając w darze b. ciekawe Silva Rerum ks. Kszyszczkowskiego, trynitarza wileńskiego, ur. w r. 1789), p. Początkówna Zofja (dokument z r. 1631), p. inż. P. Szulc (dyplom perg. z r. 1656), p. W. J. „Pieśni nabożne ludu polskiego” z r. 1861).

Do zbiorów muzealnych w pierwszym kwartale r. b. złożyły dary osoby nast.: p. Zofja Bukowska (medaljon gipsowy, własnej roboty z wizerunkiem M. Skłodowskiej-Curie z r. 1935), p. Mikołaj Dzikowski (zegar rek srebrny w kopercie podw. rob. „Wiliam Parkinson London” oraz 6 monet), dr. Władysław Jabłonowski (3 monety), p. Kielczewska (obrazek z wizerunkiem M. Boskiej z Dzieciątkiem Jezus i Chrystusem, upadającym pod krzyżem oraz innymi w otokach, malowane na blaszce z w. XVIII), p. Stan. Kielkowski (8 monet), p. Zygm. Nagrodzki (23 oryginalne ilustracje kolorowe i mal. tużem przez Jerzego Hoppena do „Bajarsza Polskiego” A. J. Glińskiego, wyd. w Wilnie w r. 1924), apt. Władysław Narbutt (2 puszki aptekarskie drewn. z dawn. „Apteki Ś-to Jańskiej”) i p. Marija Pieślakówna (kapciuch naftowy i 8 różnych medaliów relig.). Razem — 8 osób i 54 przedmioty.

Nietortunny konstruktor.

15-letni Wł. Olechnowicz (Podgórna 9) skonstruował pistolet. Podczas próby pistolet rozerwał się, raniąc poważnie odłamkami Olechnowicza.

Skarga na sublokatora.

B. Okieńczykówna (Mostowa 11) powiadomiła policję, iż sublokator J. Kowalewski ustawicznie ją napastruje, zaś w dniu wczorajszym podczas sprzeczki porwał siekiere i usiłował ją zabić.

Policja wdrożyła dochodzenie w tej sprawie.

ZAGINIĘCIE UCZNIĄ.

14-letni uczeń szkoły powszechnej Wiktor Jasiński (Śniegowa 8) wyszedł z domu i więcej doń nie powrócił. Zachodzi podejrzenie, iż Jasiński zbiegł do Warszawy.

OKRADZENIE SKLEPU SPOŻYWCZEGO.

Lejba Pokamuński (Wiłkomierska 41) doniósł, że 10 b. m. skradziono mu ze sklepu spożywczego (ul. Węglowa 14) artykuły spożywcze i wyroby tytoniowe, wartości 150 zł. — Jako podejrzanych o tę kradzież zatrzymano Michała Arusewicza (Murarska 10) i Stanisława Biedulskiego (Piłsudskiego 54). Trzeci osobnik, podejrzany o współudział, zbiegł.

UDAREMNIENIE WŁAMANIA DO SKLEPU SPOŻYWCZEGO.

Nieznani sprawcy usiłowali w nocy z 9 na 10 b. m. dokonać kradzieży w sklepie spożywczym Josela Bronsztejna (ul. Konarskiego 62). Sprawcy wywiercili w drzwiach sklepowych 14 dziur świdrem, lecz w końcu zostali spłoszeni.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom Zarząd TPN w Wilnie składa serdeczne podziękowanie za pamięć o zbiorach Towarzystwa.

Muzeum TPN otwarte jest dla zwiedzających w niedziele od 12 do 14 w inne zaś dni za uprzednim porozumieniem się z biurem T-wa (Lewela 8 w godz. 9—13, tel. 14—79).

Białystok w sprawie gimnazjum polskiego w Bytomiu.

W niedzielę w Białymstoku na Rynku Kościuszki zebrały się tłumy ludności, które w zwartych szeregach zajęły całą jezdnię, chodniki od kościoła aż do ul. Siemkiewicza.

Z balkonu przemówił do zebranych sędzia Kulesza, poczem zabrał głos mec. Ziemiński.

Mówcy w mocnych słowach wzywali ludność do organizowania i niesienia pomocy Polakom zamieszkałym w Niemczech.

Po przemówieniach odczytano i

uchwalono rezolucję domagającą się tych samych praw dla Polaków w Niemczech jakie mają Niemcy w Polsce, oraz wzywającą Rząd, aby jako protest przeciw odebraniu praw publiczności gimnazjum polskiego w Bytomiu cofnął prawa publiczności gimnazjum niemieckim w Polsce.

Rezolucję tę delegacja wiecu wroczyła p. wojewodzie Paślawskiemu, który przy tej sposobności podniósł potrzebę niesienia pomocy Polakom zamieszkałym w Niemczech.

Obfity połów ryb.

W ciągu ostatniego tygodnia w jeziorach powiatu brasławskiego i postawskiego oraz częściowo jeziorach trockich złowiono z górą 3 tys. klg. różnych gatunków ryb. Do Wilna przywieziono około 1800 klg., resztę

zaś ryb skomsumowano w miasteczkach wspomnianych powiatów.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach nadejdzie nowy transport ryb.

Zasypany robotnik poniósł śmierć.

Podczas razkopywania wzgórza w pobliżu wsi Niedzielce gm. jażwińskiej usunęło się zbocze od strony południowej i zasypało 4 robotników. 3 robotników wydobyto

na powierzchnię, zaś czwartego tak przygniotły zwały piasku, iż nie-szczęśliwy wobec braku powietrza udusił się.

Za wycofane marki polskie nabywał inwentarz żywy.

Niezwykle sprytnego oszusta ujęto na rynku w Dereczynie w czasie puszczania w obieg wycofanych banknotów polskich z lat 1925-26

Oszust, niejaki Szawczykiewicz Tomasz, posiadając kilkanaście starych banknotów, zdołał nabyć za nie 2 wicprze, cielę oraz inne towary wartości 180 zł. Oszustowi powinęła się dopiero noga, kiedy za-

mierzał nabyć krowę od właściciela Adamskiego Stanisława. Adamski, zorientowawszy się, iż ma do czynienia z oszustem, powiadomił policję, która go zatrzymała w czasie dokonywania transakcji. Przy oszuście znaleziono 47 banknotów po 10, 20 i 50 tys. marek, które puszczają w obieg po 10, 20 i 50 zł., jako nowowypuszczone banknoty.

Wina i kara w cudzym lesie.

Podczas bezprawnego ścinania drzewa w lasach, należących do Niesiołowskiego Bogdana, właściciela majątku Krupowicze, gm. derewnickiej, spadająca sosna przygniotła dwóch złodziei drzewa, Gruzę Jana

i Łukaszewicza Wacława. Gruzda skutkiem pęknięcia czaszki zmarł przed przybyciem lekarza, zaś Łukaszewiczowi drzewo złamało prawą rękę.

Jeszcze jedna tajna gorzelnia.

W ziemiance pozostałej po wielkiej wojnie, położonej w pobliżu zaścianka Rozma, niedaleko Soł, ujawniono tajną gorzelnię samogonki, prowadzonej przez małego Ste-

fanowicza Kazimierza. W prowizorycznej gorzelnicy znaleziono preparaty oraz około 15 litrów wyprodukowanej samogonki.

USIŁOWANIE OTRUCIA.

ŚWIĘCIANY. Pani Leontyna Zebrowska, zamieszkała w Łyntupach, doniosła, że cielęcina, którą dnia 6 b. m. kupiła w jatce Pinchusa Rudnickiego, była zatruta. Część tej cielęciny ugotowała w dniu 7 b. m., część zaś zostawiła w składziku. W dniu 9 kwietnia usmażyła resztę cielęciny, przy czym zauważyła, że mięso miało smak gorzki. Pies i kot, którym to mięso dano, zdechły po 10 minutach. Zebrowska podejrzewa, że mięso zatrutą Piotr Dzikas z zemsy za wytoczenie mu przez nią sprawy karnej o kradzież.

OKRADZENIE MIESZKANIA.

Wacław Wołodkiewicz (Filarecka 22) doniósł, że 10 b. m. około godz. 23-jej skradziono mu z mieszkania bieliznę i garderobę, wartości 300 zł.

OFIARY,

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Koło Eucharystyczne na powodzian 20 złotych 80 gr.

Bezimiennie dla sieroty K. zł. 3.—

Najskuteczniej walkę z żebractwem można prowadzić za pomocą bonów jałmużniczych „Caritasu”.

garsza...

Tak więc pewnego razu przychodzę do poczekalni. Zapisali mnie jako siódmego. Co robić — trzeba czekać.

Siadam w poczekalni na kanapie i czekam.

Czekający chorzy rozmawiają po między sobą. Rozmawiają dosyć cicho, półgłosem, bez bójek.

Jeden taki chłop, dosyć pyskаты, w krótkiej klapocie, powiada do swego sąsiada:

— To, mój kochany, jest taka dziwna choroba — ta twoja przepuklina? To jest — napluć i rozetrzeć, taką jest ta twoja cała choroba! Nie dziw się, że gębę mam opuchniętą. Jestem naprawdę bardzo chory. Choruję na nerki.

Sąsiad cichutko odpowiada:

— Cierpię nie tylko na przeepuklinę. Również płuca mam słabe. A za uchem mam guz.

Pyskаты powiada:

— To wszystko nic. Takie choroby nie mogą się równać z nerkami. Nagle jedna oczekująca dama w flanelowej chustce złośliwie powiada:

— No, więc cóż, jeśli nawet i nerki? Moja krewna chorowała na nerki — i nawet szyć mogła. Z waszego wyglądu wnioskuję, że wasza choroba jest mało niebezpieczna. Na chorobę tę nie możecie umrzeć.

Pyskаты powiada:

— Nie mogę umrzeć! Słyszeliście? Ona powiada, że nie mogę umrzeć na moją chorobę. Dużo wy rozumiecie, obywatelko. A jeszcze mieszacie się do lekarskich rozmów.

Obywatelka odpowiada:

— Ja waszej choroby nie poniżam, towarzyszu. Jest to choroba również samodzielna. To przyznaję. Ale powiadam, że moja choroba jest może poważniejsza niż wasze nerki. Choruję na raka.

Pyskаты powiada:

— No, cóż — rak, rak! Wiemy co to jest rak. Jest i zupełnie nieszkodliwy rak. Za pół roku może taki rak zniknąć.

Po takiej niezastudzonej obrazie obywatelka zbladła i zachwiała się. Potem złożyła ręce i powiedziała:

— Rak i pół roku! Widzicie go! No, nie wiem, jakiego widzieliście raka. Gęba mu opuchła przy tej je-gor chorobie.

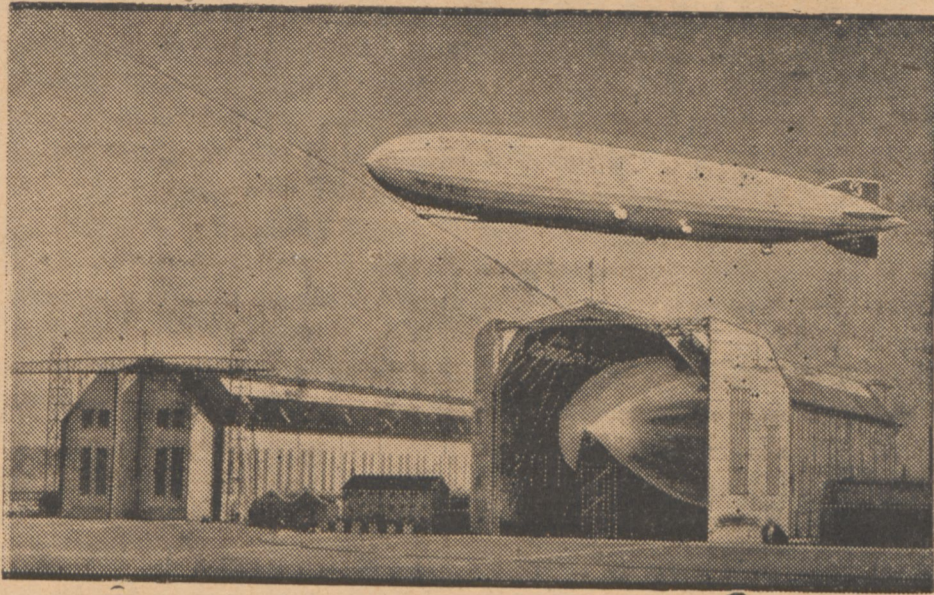
Pyskаты obywatel godnie chciał odpowiedzieć na tę obrazę, ale potem machnął ręką i odwrócił się.

Tu jeden czekający obywatel uśmiechnął się i powiada:

— A właściwie, obywatelu, co wy tu chwalicie się z swymi chorobami?

Chorzy spojrzeli na mówiącego i milcząc a cierpliwie zasiedli czekać aż przyjdzie na nich kolej...

Przystań zeppelinów.



Tak wygląda port lotniczy w Friedrichshafen nad jeziorem Bodenskim. Na fotografii jeden zeppelin w hangarze, drugi w powietrzu.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski Pohulanka. Ostatnie przedstawienia „Golgota”. Dziś, o godz. 8 wiecz. „Golgota” — misterjum pasyjne w XIII obrazach. Ceny niższe.

Koniec przedstawienia wiecz. o godz. 10-iej — przyjezdni z prowincji zdążają na pociągi.

Jutro, o godz. 8-iej w „Golgota”.

— Jutrzejka popołudniówka, niedzielny poranek i popołudniówka, „Golgota”. Jutro, o godz. 4-iej popoł. misterjum pasyjne „Golgota”. Ceny niższe.

W niedzielę dn. 14 bm. o godz. 1 m. 30 w poł. i o godz. 4-iej popoł. — misterjum pasyjne w XIII obrazach „Golgota”. Ceny niższe.

— Teatr Muzyczny „Lutnia” „Wesoła para”. Dziś po raz 2-gi op. „Wesoła para”. Efektowne tańce w wykonaniu Martówny i Ciesielskiego. Zniżki ważne.

— Popołudniówka niedzielna w „Lutni”. W niedzielę najbliższą na przedstawieniu popołudniowym po cenach propagandowych op. Zellera „Szygar” z K. Dembowskim w roli tytułowej. Ceny od 25 gr.

Z za kotar studio.

„Czysty liryzm”. Recytacje poezji.

W nowej swej formie recytacje poezji tworzyć będą w radio pewną indywidualną całość. Recytacja z dnia 12-go kwietnia o godz. 22.30 poświęcona będzie czystej lirycy. Jak w muzyce istnieje muzyka czysta i programowa, podobnie i w poezji — tylko, że programowość bywa tu o wiele czystsza i dlatego tem ciekawiej będzie usłyszeć „liryki czyste” — „kwiaty białe”, jakby powiedział Norwid. Poezję tę wybierze pani Niesiołowska-Rothert.

Transmisja koncertu

z Filharmonii Warszawskiej.

Piątkowy koncert symfoniczny dn. 12 kwietnia transmitowany będzie od godziny 21.25, t. zn. druga część koncertu. Program w wykonaniu Poznańskiego Chóru Katedralnego (chór męski i chór chłopców) pod dyr. ks. dr. Gieburowskiego, obejmuje utwory dawnych kompozytorów, jak: Orlanda di Lasso, Wacława z Szamotuł, B. Pękiela, Palestriny i Vittorii.

Praca i pogląd na świat.

W dniu 13-ym kwietnia o godz. 17.00 dr. Bogdan Suchodolski zabierze głos przed mikrofonem warszawskim w odczycie p. t. „Praca, a pogląd na świat”, w którym nakreśli związek, jaki zachodzi między kulturem pracy, a kulturem nauki, skryształuje również światopogląd pracy i nauki, jako przeciwstawienie kontemplacji i metafizyce.

Dwa koncerty wileńskie.

Piątkowy program rozgłośni wileńskiej zawiera dwa ciekawe koncerty, które będą transmitowane na całą Polskę. A więc usłyszą radiosłuchacze szereg pieśni polskich w wykonaniu p. Zofii Wyleżyńskiej o godz. 16.45. Następnie o godz. 20.05 rozpocznie się koncert wileńskiej orkiestry kameralnej pod dyktando Sylwestra Czosnowskiego. W programie muzyka dawna.

Polskie Radio Wilno.

Piątek, dnia 10 kwietnia.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.50: Chwilka społeczna. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Sekstet Niny Mańskiej. W programie muzyka francuska. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Muzyka operetkowa (płyty). 13.50: Codzienny odcinek powieściowy. 15.45: Koncert Ork. Straży Więziennej pod dyr. Leopolda Juljusza Spitzera. 16.30: Chwilka pytań — aud. dla dzieci starszych w redakcji Wacława Frenkla. 16.45: Pieśni polskie w wykonaniu Zofii Wyleżyńskiej. Przy fortepianie T. Szeligowski. 17.00: Dyskutujemy — na temat pracy i poglądu na świat wygł. prof. Bohdan Suchodolski. 17.15: Recital fortepianowy Veltzy Vait. 17.40: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. 18.10: Judasz — fragm. słuch. z dramatu K. H. Roztworowskiego w opracowaniu autora. 18.30: Koncert reklamowy. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Słynne zespoły muzyki tanecznej (płyty). 19.15: Pogadanka radiotechniczna — wygł. Mieczysław Galski. 19.25: Wil. wiadomości sportowe. 19.30: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.35: Piosenki w wykonaniu Oli Obarskiej. 19.50: Feljton aktualny. 20.00: Jak spędzić święto? 20.25: Koncert wileńskiej orkiestry kameralnej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego. 21.00: Dziennik wieczorny. 21.10: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce? 21.15: Pogadankę muz. wygł. prof. dr. Zdzisław Jachmiecki. 21.25: Koncert z filharmonii warsz. 22.30: Recytacje poezji. Aud. p. t. „Czysty liryzm”. 22.45: Nauki wielkopostne wygł. ks. Jakubisiak. 23.00—23.05: Kom. met.

MICHAŁ ZOSZCZENKO.

CHORZY.

Człowiek to istota dosyć oryginalna. Zdaje mi się, że jednak, mimo wszystko człowiek nie wywodzi się od małpy. Dziadzio Darwin, w kwestji tej według mego zdania, trochę zblądował.

Człowiek ma już dużo przyzwyczajęń — zupełnie, że tak powiem — ludzkich. Nie ma on żadnego podobieństwa do zwierząt. A jeżeli nawet zwierzęta rozmawiają po między sobą jakimś własnym narzęciem, to przecież trudno byłoby im prowadzić taką np. rozmowę, jaką onegdaj słyszałem.

Było to w zakładzie leczniczym. W poczekalni ambulatorjum. Raz w tygodniu bowiem lecę się u doktora Opuszkina. Dobry, itaki współczujący, cy, lekarz. Piąty rok już u niego się lecę. I, choroba wcale się nie po-



SWIĘCONKĘ
OZDABIAJĄ WSPANIAŁE
CIASTA I POTRAWY
SPORZĄDZONE W WYROBÓW
Dr. OETKERA

S P O R T.

Motocykliści otwierają sezon.
W niedzielę 14 bm. o godz. 10 w kościele św. Jana odbędzie się Msza Św. Wszyscy motocykliści Wilna, a w pierwszym rzędzie stowarzyszeni proszeni są o konieczne przybycie do kościoła. Zbiórka na podwórze Piotra Skargi Uniw. Stef. Batorego.

Po części oficjalnej i po defiladzie ulicami Wilna odbędzie się towarzyska wycieczka motocyklistów wileńskich do Trok.

Kałuża ustala piłkarską grupę olimpijską.

Kapitan sportowy Polskiego Związku Piłki Nożnej p. Kałuża ustalił już skład piłkarskiej grupy olimpijskiej. Do tej grupy zaliczono 29 zawodników z 9-ciu klubów ligowych i 2-ch klubów A-klasowych. Niewzględnieni zostali zawodnicy „Warszawianki” i benjaminka Ligi „Śląska”. Zakwalifikowano natomiast graczy „Podgórze” i „Naprzodu” z Lipin. Skład piłkarskiej grupy olimpijskiej przedstawia się następująco:

Warszawa: Martyna, Nawrot, Łysakowski (Legja), Szczepaniak, Bułanow (Polonia).

Lódź: Król (ŁKS).

Kraków: Pajak, Kisieliński II, Mysiak (Cracovia), Kotlarczykowie I i II, Artur (Wisła), Pazurek, Riešner, Wilczkiewicz, Haliszka (Garbarnia), Koczwarą (Podgórze).

Śląsk: Wilimowski, Wodarz, Peterek, Giemza, Dziwisz (Ruch), Michalski (Naprzód-Lipiny).

Lwów: Albański, Matjas, Niechciał (Pogoń).

Poznań: Fontowicz, Szerwke (Warta).

Skład ten oczywiście nie jest ostateczny i prawdopodobnie ulegnie pewnym zmianom, zależnie od formy zawodników, wykazanej w ciągu bieżącego sezonu.

Hockey na trawniku.



Mecz hokejowy między Niemcami a Francją, rozegrany ostatnio w Paryżu skończył się zwycięstwem Niemiec w stosunku 7:1.

Warszawa protestuje.

Warszawski Okręgowy Związek Bokserski postanowił zgłosić na najbliższe Walne Zebranie Polskiego Związku Bokserskiego wniosek o unieważnienie bokserskich mistrzostw Polski rozegranych przed kilku dniami w Poznaniu.

Wnioskodawcy twierdzą, że mistrzostwa rozegrane zostały w wybitnie niezdrowej atmosferze. Sędziowanie było stronnicze na korzyść Poznania. Aby umożliwić Wileńskiemu zdobycie tytułu mistrza zdyskwalifikowano lepszego Krzemieńskiego (Pomorze) za rzekomą nadwagę. Orzeczenia lekarskie urągają najprymitywniejszym wymaganiom. Niedopuszczono na przykład Wystracha do zawodów spowodu lekkiej kontuzji, podczas gdy Sipiński został dopuszczony mimo poważnej kontuzji ręki. Na mistrzostwach zanotowano również szereg uchybień formalnych, m. in. przerwano walkę

Szymury z Dorobą, prawie na całą minutę przed upłynięciem przepisowego czasu i to właśnie wówczas, gdy zawodnik warszawski miał zdecydowaną przewagę. Ciekawi jesteśmy co z tym wnioskiem zrobi PZB.

Giełda.

WARSZAWA (Pat). Dewizy: Belgia 89,95—90,25—89,65. Berlin 213,20—214,20—212,20. Gdańsk 173,16—173,59—172,73. Holandia 358—358,59—352,73. Londyn 25,64—25,77—25,51. Kabel 5,30¹/₄—5,33¹/₄—5,27¹/₄. Paryż 34,98—35,07—34,89. Praga 22,16—22,21—22,11. Sztokholm 132,25—132,90—131,60. Szwajcaria 171,69—172,12—171,26. Włochy 44,15—44,27—44,03.

Akcje: Bank Polski 88,25. Cukier 30—31,50. Lilpop 10,95—10,90—10,95. Starachowice 17,10—17. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: Budowlana 45. Inwestycyjna 105. Konwersyjna 66,25. Inwestycyjna seryjna 108. Kolejowa 61,25. Dolarowa 77,25—78. Dolarówka 53—53,25. Stabilizacyjna 65—65,75—65,50. Listy ziemskie 50. — Tendencja niejednolita.

HELIOS

DZIŚ. FILM DLA WSZYSTKICH. Pod Protektoratem Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. — Potężne Arcydzieło Filmowe na tle „Francuskiej Częstochowy” — Lourdes

NOC CUDÓW

(Drama de Lourdes) — Miejsce Łaski Bożej. OBJAWIENIE I UROCZYSTOŚCI W LOURDES. — Wspaniałe Chóry Kościelne. — W roli głównej genialny 7-mio-letni Jean Bara. Film zrealizowany z niebywałym rozmachem i wielkim wysiłkiem artystycznym. — Obowiązkowo każdego jest obejrzeć ten film, który pozostaje na zawsze w pamięci widza. Nadprogr. Atrakcje. Na 1-szy seans ceny zniżone. Poc. s. o 4, 6, 8 i 10.15.

CASINO

2 TYGODNIE REKORDOWEGO POWODZENIA!

„WESOŁA WDÓWKA“

(JEANNETTE MAC DO ALD — MAURICE CHEVALIE)

Już dziś ostatni dzień. — Spieszcie!

PAN

Dziś Widowisko 10,000 cudów.

Najnowszy film

WONDER BAR

DOLORES DEL RIO—RICARDO CORTEZ
AL. JOLSON, który wykonuje romanse w języku rosyjskim. Efektowne, ośniewające balety, tańce, śpiew i rewje. Nad program wyjątkowy. Seanse: 4, 6, 8, 10, 15.

REWJA

Balkon 25 gr. Przez różowe okulary. Przechucie bliskiej wiosny w 2 cz. i 18 obr. Gościnne występy N. Bolskiej i W. Zdanowicza. Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 przedstawienia o godzinie 5 min. 30 i 8-ej minut 15. W niedzielę i święta 3 przedstawienia o godzinie 4 ej, 6 minut 30 i o 9-ej wiecz. W soboty kasa czynna do godz. 10-ej.

Nie będzie zastoju w handlu

Ruch przedsiębiorczy wzrośnie

skoro kupiec będzie się umiejętnie ogłaszał w

„DZIENNIKU WILEŃSKIM”

najstarszem i najpoczytniejszym piśmie na Wileńszczyźnie

ADMINISTRACJA czynna od 9 r. do 8 wieczór

Mostowa 1 — tel. 12-44.

Zarząd Spółki Akcyjnej p. f. „Wileński Dom Towarowy - Przemysłowy Brać Jabłkowski Spółka Akcyjna” powiadamia po raz pierwszy p. p. Akcjonariuszów, że w dniu 11 maja r. b., o godz. 18-ej, w siedzibie Spółki w Warszawie, przy ul. Brackiej Nr. 25 odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) Za gajenie i wybór przewodniczącego, 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1934 i powzięcie odnośnych uchwał, 3) Pokwitowanie władz Spółki. 4) Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu wydatków na rok 1935. 5) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Pp. Akcjonariusze, reprezentujący przynajmniej jedną dziesiątą część kapitału akcyjnego, mogą z zachowaniem przepisów art. 54 Prawa o Spółkach, zgłosić na porządek dzienny dodatkowe sprawy, które mogą być zamieszczone w ostatecznym ogłoszeniu.

STANOWISKO KIEROWNICZE w instytucji finansowej, z płacą 200 zł. miesięcznie, do objęcia za pożyczkę 10.000 zł., oprocentowaną w 4¹/₂% rocznie. Tylko poważne oferty — do Admin. sub „Bank” w terminie do 20 kwietnia rb. Oferty nieuwzględnione — bez odpowiedzi. 243-2

Pracownia waffli STANISŁAWA PIECZULA została przeniesiona na ul. TROCKA Nr. 19 (w podwórzu) — poleca

W AFLE i chałwę w pierwszorzędnym gatunkach. po cenach hurtowych. Łączyć we wszystkich sklepach.

Młoda panienka z ukończoną szkołą Przemysłowo-handlową poszukuje pracy do dzieci jako bona lub do szycia. Może na wyjazd. Łaskawe oferty prosi kierować do „Dz. W.” dla „bony” lub p-adr. Szkaplern 68 u gospodarza domu. g2

Mieszkania i pokoje

Poszukuję

pokoju nieumeblowanego w okolicach ul. Mickiewicza, Mostowej, Zygmuntońskiej. Konieczne są wygody. Zgłoszenia do Administracji „Dz. Wil.” pod lit. „Z.”

ZGUBY.

Zgubiona

w dniu 3 bm. legitymację P. K. P. Nr. 50613 na imię Antoniego Malinowskiego zam. w Landwarowie un. się. 255

RÓŻNE.

Za wszelkie

złe uczynki i długą syna mego Stanisława nie odpowiadam. Mateusz Sienkiewicz, 249



Do wynajęcia

2 SZOPY, odpowiednie na garaż, stajnię lub skład. Mostowa 1, do wiedzieć się u dorozcy.

Nasiona

poleca W. Weler, Wilno, Sadowa 8. Cenniki wysyłam bezpłatnie. ist.1860 r. tel.10-57.

